

Maski z podrobionymi certyfikatami za 5 mln zł

13 maja 2020

Prawie 5 mln złotych wydało Ministerstwo Zdrowia na zakup maseczek ochronnych od znajomego ministra Łukasza Szumowskiego i jego brata. Nie miały polskich norm, ich certyfikaty dopuszczenia zostały podrobione. Teraz ministerstwo żąda zwrotu pieniędzy.

Sprawę opisała 12 maja 2020 r. „Gazeta Wyborcza” (GW). Według jej informacji 16 marca brat ministra zdrowia, Marcin Szumowski, otrzymał wiadomość od swojego znajomego, instruktora narciarskiego z Zakopanego, który w marcu tego roku zarejestrował również działalność gospodarczą polegającą na hurtowej sprzedaży wyborów farmaceutycznych i medycznych. „Marcin. Czy na ten moment są potrzebne jeszcze maseczki ochronne? Wiem, że to dziwnie zabrzmiał, ale mam pół miliona sztuk.” – brzmiała wiadomość.

Oprócz maseczek za 4,60 + VAT instruktor Łukasz G. zaproponował również sprzedaż kombinezonów ochronnych, rękawic i testów na obecność koronawirusa produkcji ukraińskiej i chińskiej. Pokazywał certyfikaty produktów (też ukraińskie i chińskie). Marcin Szumowski odesłał mężczyznę do wiceministra zdrowia Janusza Cieszyńskiego. GW twierdzi, że brat ministra zarekomendował Łukasza G. w resorcie i następnie interesował się postępami transakcji. Marcin Szumowski w odpowiedzi na pytania GW przekonuje, że nikogo nie polecał, a jedynie przekazał otrzymaną ofertę dalej, tak jak każdą inną.

W ostatecznym rozrachunku resort zakupił za pośrednictwem instruktora narciarskiego 20 tys. maseczek chirurgicznych, a także 100 tys. masek FFP2 w cenie 39 zł + VAT, dodatkowe 10 tys. takich samych masek od innego producenta i 3 tys. przyłbic ochronnych. Za całość zapłacono 4 859 640 złotych

brutto. Transakcji dokonano 30 marca, część masek została już wykorzystana. Jednak dopiero po fakcie przeprowadzona została ekspertyza Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, z której wynika, że produkty nie spełniały niezbędnych norm.

6 i 11 maja wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński zażądał od Łukasza G. zwrotu pieniędzy, w przeciwnym razie zapowiadając zawiadomienie prokuratury. Jak pisze GW, wiceminister przekonywał, że resortowi zależy na polubownym załatwieniu sprawy i „porządku w papierach”, natomiast jeśli przedsiębiorca odmówi, wówczas o przedstawieniu fałszywych certyfikatów zostanie powiadomiony prokurator.

Jednak 5 maja Janusz Cieszyński wezwał do siedziby resortu przedsiębiorcę. I zażądał natychmiastowego zwrotu pieniędzy. Był to efekt badań Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, z których wynika, że zakupione od zakopiańskiego przedsiębiorcy maseczki nie spełniają norm.

„Żeby była jasność. Ja pana znam sprzed kilku lat, ze wspólnej jazdy na nartach” – przekonywał Łukasz Szumowski w Radiu Zet, zapytany o Łukasza G. i felerne maseczki. Minister zarzekał się, że nie było żadnego specjalnego traktowania oferty znajomego, a jeśli ministerstwo nie dostanie z powrotem pieniędzy, to sprawa naprawdę trafi w ręce wymiaru sprawiedliwości.

To już drugi przypadek, gdy antyepidemiczne zakupy rządu budzą co najmniej poważne wątpliwości. Podejrzenia o fałszerstwo certyfikatów przez chińskiego producenta i sprowadzenie niepewnego towaru po zawyżonej cenie pojawiły się również po sprowadzeniu transportu maseczek samolotem Antonow An-225 Mrija, z czego rząd zrobił wielkie wydarzenie propagandowe.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)